

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 21 (937) 20 maja 2012 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

W NIEBOWSTĄPIENIE PAŃSKIE

„Uzbrojeni mocą z wysoka”

W uroczystość Wniebowstąpienia Chrystusa słyszymy Jego słowa skierowane do Apostołów, aby nie opuszczali Jerozolimy, aż zostaną „uzbrojeni mocą z wysoka”. Czas wyczekiwania na zesłanie Ducha Świętego to w życiu chrześcijanina swoistego rodzaju rekolekcje. To głębsza refleksja nad bogactwem, jakie otrzymujemy od Boga i nad jego wykorzystaniem.

Ktokolwiek uważnie czyta Ewangelię, ten wie, że Chrystus jako człowiek przez ponad trzydzieści lat nie objawił swej Boskiej mądrości ani mocy. Na pewno wielokrotnie zabierał głos w synagodze w Nazarecie, a nikt nie zwrócił uwagi na to, że jest Człowiekiem wyjątkowo mądrym. Objawiło się to dopiero wówczas, kiedy na Chrystusa zstąpił Duch Święty, czyli po chrzcie nad Jordanem. Chrystus został wtedy „uzbrojony” Duchem Świętym. Odtąd jawi się jako inny Człowiek. Do tego stopnia inny, że gdy wrócił do Nazaretu i wygłosił swoje pierwsze kazanie w synagodze, to wszyscy byli zaskoczeni, przecież On tyle lat był z nami, skąd Mu to jest dane?

Tym wydarzeniem Chrystus chciał nam ukazać, czym jest zstąpienie Ducha Świętego na każdego z nas.

Apostołowie są bojaźliwymi ludźmi. Mimo że żyją w łasce uświęcającej, pojednani z Chrystusem Zmartwychwstałym, boją się, ale kiedy zostaną „uzbrojeni” mocą Ducha Świętego, od tego momentu nikt ich nie może poznać. Piotr, który przed służącą zapał się Chrystusa, za kilka tygodni nie lęka się przed ca-

łym Sanhedrynem wyznać wiary w Jezusa.

Stawiam konkretne pytanie: Co zrobiliśmy ze zbroją, którą Bóg nam dał? Każdy z nas został uzbrojony. Wszyscy jesteśmy po bierzmowaniu. To jest tak, jakby ktoś z nas dostał doskonałą broń i włożył ją do szafy, a sam chodził dalej bezbronny. Zło czyni z nim, co chce. Chrystus przyjdzie i zapyta: Co schowałeś do szafy? Dostałeś wspaniałe dary, otrzymałeś dar mądrości, odwagi, rozumu, bojaźni Bożej. Otrzymałeś wszystkie dary, aby cię nigdy nieprzyjaciel nie powalił. Otrzymałeś wszystkie dary, aby być apostołem. Co z nimi uczyniłeś?

Przygotowujemy się do Zesłania Ducha Świętego. Pytam czy znamy uzbrojenie, jakie otrzymaliśmy z góry? Przecież Chrystus nam powiedział: „zostaniecie uzbrojeni mocą z wysoka”. Czy znamy Boską broń i czy umiemy się nią posługiwać? Czy potrafimy wymienić siedem darów Ducha Świętego? Czy wiemy, na czym polega dar bojaźni Bożej, mądrości, pobożności? Gdyby to sprawdzić, okazałoby się, że przeciętny chrześcijanin nie potrafi powiedzieć ani co to za dar, ani jak się nim posługiwać. Dni wyczekiwania na Zesłanie Ducha Świętego, kiedy ponownie Ojciec wyleje na nasze serca „moc z wysoka”, są czasem refleksji nad bogactwem darów Ducha i jego wykorzystaniem.

Mamy przed sobą dziesięć dni, jutro rozpoczniemy nowennę do Ducha Świętego. Zastanówmy się nad tym Bożym uzbrojeniem. To nie przypadek, że Chrystus użył takiego słowa: „uzbrojeni mocą z wysoka”.

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Dz 1,1-11

Psalm: Ps 47,2-3,6-9

II czytanie: Ef 1,17-23

Ewangelia: Mk 16,15-20

ks. Edward Staniek

Wokół ekumenizmu

"Wokół wystąpienia Marcina Lutra" cz. 2

W refleksjach nad Reformacją należy się odnieść do krążącego powszechnie przekonania, że Marcin Luter miał przybić swoje Tezy na drzwiach kościoła zamkowego w Wittenberdze w przeddzień uroczystości Wszystkich Świętych 1517 roku, co dałoby początek ruchowi reformacyjnemu.

Takie stwierdzenie, dziś już uważane za legendę, nie odpowiada rzeczywistości, ani również to, że nie odbyła się żadna publiczna dysputa nad owymi tezami.

W XIX wieku zaczęto nawet malować obrazy przedstawiające Lutra z młotkiem w ręku, symbol zniszczenia Kościoła średniowiecznego. O rzekomym przybiściu Tez nie wie później sam przyszły reformator, jak i nikt z jego współczesnych mu kronikarzy.

Pierwszy pisemny opis tego wydarzenia wiele lat później (1546) podaje Filip Melanchton w przedmowie do II tomu łacińskich dzieł Lutra, która to wymaga wielu poprawek. To jedyne świadectwo, że się tak stało.

Melanchton nie mógł być naocznym świadkiem, bo w tym czasie nie było go w Wittenberdze (mieszkał w Tybindze). Poza tym odznaczał się słabą pamięcią. Został powołany jako profesor na Uniwersytet Wittenberski dopiero w 1518 roku. Właściwie na drzwi kościoła Zamkowego miały być regularnie umieszczane zapowiedzi do rozpraw naukowych. Do tej pory nie odnaleziono pierwotnego tekstu. Nawet przyjaciele przyszłego reformatora nie wiedzieli o jego tezach, ponieważ dopiero 11 listopada 1517 roku wysłał swojemu przyjacielowi przeorowi Janowi Langowi swój list. Lutrowi w początkowej fazie jego przełomu obca była myśl o zerwaniu z Kościołem rzymskim. Trzeba powiedzieć, że stał się reformatorem w sposób niezamierzony. Ówczesnym biskupom zostawił materiał i czas, aby zareagowali w kwestii religijno-duszpasterskiej na jego wyzwanie i podjęli gruntowną reformę Kościoła. Tezy nabrały rozgłosu dopiero, gdy drukarze w Lipsku, Norymberdze i Bazylei, nie pytając Lutra o pozwolenie, zaczęli je drukować i rozpowszechniać. Otrzymali ich odpis od przyjaciół ojca Marcina, który im je rozesłał. W Norymberdze C. Scheurl przetłumaczył je na język niemiecki i kazał je wydrukować oraz odesłać z powrotem do Lutra. Takiego obrotu sprawy nie mógł przewidzieć i ubolewał nad tym, że tezy dotarły do ludu, ponieważ były przeznaczone wyłącznie do uczonych i zawierały niektóre wątpliwe treści. Z tego względu rychło napisał wyjaśnienia do Tez (tłumaczenie dla ludu zawierające zarys programu reform), tzw. "Resolutiones" i w lutym 1518 roku przesłał je swemu przełożonemu zakonu J. Staupitzowi, a w maju tego samego roku papieżowi Leonowi X, gdzie wyraźnie przekonuje o swojej prawowierności. Należy podkreślić, że same Tezy nie powodowały zerwania z

Kościółem, ponieważ ich treść nie była sprzeczna z ówczesną nauką Kościoła. Sformułowane zostały ostro i niekiedy przesadnie. Nie do końca oddawały poglądy Lutra i dlatego nie nadawały się do tłumaczenia, ani do szerokiego rozpowszechniania. Były przeznaczone do dysputy.

ks. Wojciech Medwid

Dzień Matki (od strony historycznej)

Dzień Matki jest świętem, które w naszym kraju obchodzimy co roku dokładnie 26 maja. Święto to ma za zadanie oddanie szacunku naszym matkom za troskę i trud włożony w nasze wychowanie.

Mało kto zdaje sobie sprawę, iż początki tego święta mają swoje korzenie już w czasach starożytnych. Starożytni Grecy oraz Rzymianie otaczali kultem swoje matki-boginie. Matki te były dla nich symbolem najlepszej płodności, zdrowia, a także urodzaju. Zwyczaj ten umarł w średniowieczu. Powrócił dopiero w XVII wieku w Anglii i nazywał się „niedziela u matki”. Według tradycji dzieci miały swoim matkom dawać różnorodne podarunki, głównie bukiety pachnących kwiatów oraz jakieś słodczyce. W zamian za pamięć i podarunki matki miały dawać swoim dzieciom błogosławieństwo na przyszłe życie. Ten piękny zwyczaj przetrwał jedynie do XIX wieku. Potem ponownie zaczęto go obchodzić dopiero po zakończeniu II wojny światowej.

W Polsce Dzień Matki obchodzono po raz pierwszy w 1914 roku w Krakowie. W czasie pierwszej i drugiej wojny światowej zaprzestano celebrowania tego święta, jednak po zakończeniu okresu wojennego do celebracji 26 maja powrócono.

Dzień Matki w naszym kraju jest obchodzony niemal przez każdego. Święto to obchodzą zarówno młode osoby, które mieszkają ze swoimi rodzicami, jak i osoby samodzielne, które posiadają już swoje rodziny, a ich matki są już osobami na emeryturze. Nieważne bowiem w jakim wieku jest nasza matka, jedno jest pewne, iż na pewno ucieszy się z naszych życzeń.

Znam jedną kobietę o sercu tak dobrym
jej oczy to czysta tajemnica
przy niej się goi każda ma rana
taka jest właśnie ma Mama.

Mama nie przestaje
darzyć swoje dziecko miłością nawet wówczas,
gdy jest ono wybitnie niemiłe. Wierzy w nie
kiedy ono przestaje wierzyć w siebie.
Pomaga mu zaakceptować siebie takim,
jaki jest i być wdzięcznym za dar życia.
Przebaczy mu nawet wówczas,
gdy to, co robi, będzie niewybaczalne. (Pam Brown)

Wszystkim Mamom dedykujemy wierszyk, którym najczęściej maluszki składają życzenia:

Mamo, mamo, cóż ci dam?
tylko jedno serce mam
a w tym sercu róży kwiat
mama, mamo ŻYJ STO LAT!

Szlakami Maryjnymi

Tradycyjna piesza pielgrzymka z Brennej do Matki Bożej Szczyrkowskiej

W tym roku 3 maja, w Święto Królowej Polski, udałem się na tradycyjną pieszą pielgrzymkę z Brennej do Sanktuarium Matki Bożej Wspomożycielki w Szczyrku na Górcie. Pielgrzymka wyruszyła z Brennej Bukowej punktualnie o godzinie 8.30. Zaraz zorientowałem się, że kilka naszych parafianek bierze w niej udział. Pogoda sprzyjała, było słonecznie, nie za gorąco, toteż z radosnym śpiewem przy akompaniamencie orkiestry dętej, cały czas nam towarzyszącej, szybko weszliśmy na Przełęcz Karkoszczonka. Po krótkim odpoczynku zeszliśmy do Szczyrku Biłej, by następnie wspiąć się na Górkę do sanktuarium na pół godziny przed sumą odpustową. Było więc jeszcze sporo czasu na zakup pamiątek oraz odwiedzenie stoiska Gościa Niedzielnego; Gościa Bielsko – Żywieckiego obchodzącego właśnie 20-lecie istnienia. Tam otrzymałem kilka souvenirów, m. in. podkładkę po myszkę komputerową www.wiara.pl.

O czternastej pielgrzymka rozpoczęła drogę powrotną. Pod Przełęczą Karkoszczonka tradycyjnie trębacz naszej orkiestry odegrał utwór „Cisza”.

W obawie przed deszczem skrócono do minimum odpoczynek na przełęcz. Szczęśliwie, bez deszczu, udało nam się w bardzo wesołej atmosferze dojść do Brennej.

Sanktuarium Matki Bożej Królowej Polski w Szczyrku na Górcie, Królowej Beskidów.

Pochodzenie i opis obrazu Matki Boskiej

Od samego początku, odkąd pojawiły się pierwsze pogłoski o objawieniu w Szczyrku na Górcie („Przykrej Kępcie”), rozpoczął się żywy kult Matki Bożej przedstawianej w obrazie. Na dowód tego, znajdujemy liczne zapiski potwierdzające tę informację. Wybrzmiewa to także we wspomnieniach osób, którym historia objawień przekazywana była z pokolenia na pokolenie. Wobec tego zjawiska nie można przejść obojętnie. Do dnia dzisiejszego Matka Boża czczona jest w pięknym wizerunku, jako Pani Beskidu.

Dzieje poprzednich obrazów

Opowieści o niezwykłych wydarzeniach rozchodziły się bardzo szybko. Obiegały coraz większe terytoria i trafiały do coraz szerszej społeczności. Dlatego pobożność i ciekawość ludzka sprawiała, że wierni przybywali do niezwykłego miejsca z różnych zakątków regionu. Jak podaje J. Wójcik autor „Książka tak zwany Pamiętnik”, pośród wielu przybył na to miejsce pan **Michał Nowak z Ustronia**. Postanowił on „mocną wolą na cześć i chwałę Najświętszej Marii Panny sprawić obraz Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej. Obraz ten przyniesiono z wielką czcią i pobożnością”.

Inny opis tego zdarzenia: „Ruch pielgrzymkowy nasilał

się i miejsce kultu Maryi było coraz częściej obdarowywane różnymi votami. I tak np. **jeden z przewodników pielgrzymek z Ustronia**, Michał Nowak, postanowił ofiarować obraz Najświętszej Marii Panny Częstochowskiej. Dotrzymał słowa i ten wizerunek Matki Boskiej jako pierwszy został powieszony na buku 22 września 1894 r. W dniu kiedy przybyła procesja z tym obrazem, Julianna miała kolejne widzenie - Matka Boska przemówiła do niej następująco: „Kiedy przywiozą ten obraz, to ja jestem tego samego poczęcia co na tym obrazie”.

Obraz przyniesiony przez Michała Nowaka z Ustronia końcem września 2008 r. (w oktawie Koronacji obecnego obrazu) wystawiony w kościele na Górcie, widzieliśmy podczas tamtejszej pielgrzymki.

Obraz współczesny

Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej był nieodłącznym elementem miejsca na „Górcie”, gdzie według świadków Najświętsza Pani ukażywała się wiernym w takiej postaci. Zarówno w pierwszej drewnianej kaplicy, jak i kolejnej murywanej kaplicy, obraz Matki Bożej Częstochowskiej zajmował centralne miejsce.

Dziś w kościele na „Górcie” Matka Boża Częstochowska także spogląda na wiernych. Obecny obraz namalowany został w 1960 roku przez Stefana Justa z Łodzi, absolwenta warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Artysta namalował go jako osobiste wotum darowane Matce Bożej. Autor obrazu zmagał się z ciężką chorobą. Została mu dana łaska cudownego uzdrowienia.

Obraz ma wymiary 100 centymetrów szer. i 160 centymetrów wys., a przedstawia Matkę Bożą Częstochowską w całej postaci. Maryja trzyma Dziecię Jezus na lewej ręce, w prawej ma berło. Ubrana jest w płaszcz koloru niebieskiego i okrywa on całą jej postać. Suknie Matki i Dzieciątka są koloru czerwonego a korony złotożółtego. Obraz ten w ówczesnych czasach był zastępowany innym przedstawiającym Jezusa Dobrego Pasterza. Kult Matki Bożej na „Górcie” zapoczątkowany w ubiegłym wieku rozwijał się prężnie przez następne dziesiątki lat. Nieustannie był ożywiany przez nowe formy wyrażania go, przyczyniał się do pogłębiania religijności miejscowej ludności i tych którzy tam pielgrzymowali z dekanatu łodygowickiego, przede wszystkim, ale i ze Śląska Cieszyńskiego. Tradycyjne pielgrzymowano z Brennej i Ustronia. Od 1974 r. następują dalsze prace nad wystrojem kościoła. Powstają boczne ołtarze wg projektu ks. Skałabani, a pień buka zachowanego z czasów objawień, zostaje przeniesiony do wzniesionej obok kościoła kaplicy. W 1974 r. zamontowano 20 głosowe organy, zbudowane przez firmę Emanuela Cichonia z Gliwic.

W 1983 r. zostaje wykonana polichromia i mozaika wewnątrz kościoła. Przystąpiono też do budowy domu pielgrzyma ze 120 miejscami noclegowymi (cdn.).

Andrzej Georg

**RESTAURACJA
BAHUS**

www.bahus.pl

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.
Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ
ul. 9 Listopada 10
tel. 33 854 26 72
kom. 602 831 296

Szpacyr po Ustróniu

Pieknie Was witóm w tyn wiosny czas po tej mroźnej zimie.

Dziyń już je dłógszy, cieplejszy i bez jednej chmurki. Tak, że możemy se szpacyrować bez paryzola po naszym szumnym mieście, ustrojonym kwiotkami.

Baji ty róna. Piyrsze, kole Prażakówki, potym kole pómnika Janka Cholewy i przed Rynkym. Strasznie sie musieli ci pracownicy utropić, coby tak pieknie wedle mustra to posadzić.

W parku, przy pómniku wedle Rotuza, też je taki diwan z posadzonych barwnych sirotków.

Dłógoch siedziała na ławce, coch sie tymu ni móglą nadziwić, co taki to je szumne.

Na starość człowiek mo za mało sił, żeby co robić, a za kupe czasu, żeby rozmyślać, i tak mi sie spómniół stary, powojny Ustróń, kiery mi sie i wtedy już spodobał, choć nie był taki zadbany.

Tam, kaj je teraz park wedle Rotuza, był mały lasek, kaj grały w lajdy moji dziecka.

Za aptykóm, przy wielkich dómach nie było tak pieknie zrobione jak dzisio, jyny ciongnół sie dłógi, sztachetowy płot, lecykandy wyszczyrbióny. Była to wielko zagroda miyndzy cestóm a dómami. Ludzie mieli tam swoji grzóndki na kierych sadzili kapuste, zimnioki i paradyski jobka. Po prawej strónie stoło bojisko a konszczek doli był lasek, kaj przed wojnom dziecka pasły kozy, jak opowiadali starzi ustróniocy. Po wojnie chodzili my tamtyndy i zbiryali grziby, co nazywały sie kozoki. Teraz na tym miejscu je park. Miyndzy drzewami sóm postawiony ławki i hóstaczk dlo dziecek, kaj latym je gworno i wiesioło.

Dali, przy ceście stoi pómnik Partyzantów i przypómino nom smutne czasy wojny, w kierych prziszło nóń żyć.

Ustrónioczka

Rodzinno Ziymia

Tyś mie mamó nauczyła jak grónie miłować,
Jak trud pracy naszych ludzi godnie uszanować
Tyś od dziecka mi mówiła, kaj leży Równica
Kaj Czantorii grzbiet sie cióngnie, a kaj je Skalica

Pod nióm wartko Wisła płynie, pieśniczki nom śpiywo,
Wiater w liściach szymrzikuje, do taktu przigrywwo,
Że je Ustróń szumnym miastym, nie trza mówić wela
Tóż sie cieszym z całej duszy, że zech je tu stela

Wiyim, na świecie kajś daleko sóm bogatsze kraje,
Wielki miasta, inksi ludzie, inksze obyczaje
A jo wolym nasze gronie, kaj sie owce pasom
Kaj złocisty łan pszynicy cióngnie sie ku lasu

I choćby daleko kiejsi, pojechać mi prziszło
To powrócy jak na skrzydłach, do swoich nad Wisłóm
Dlo mnie Ustróń je najmiłszy - Sercu mymu drogi
Bo tu je mój dóm rodzinny, tu praoców groby!

Wanda Mider

BIBLIOTEKA PARAFIALNA

zaprasza

- w niedziele od 9.45 do 10.30;
- w poniedziałki od 18.30 do 19.30;
- w środy od 18.30 do 19.30;
- w piątki od 10.00 do 10.30 i od 18.30 do 19.30.

Nowości w bibliotece:

Mój brat, Papież - Georg Ratzinger

Kiedy na placu Świętego Piotra padły słowa Habemus papam! (...) Sanctae Romanae Ecclesiae Cardinalem Ratzinger!, Georg poczuł wielkie przygnębienie.

Tak wielkie, że następnego ranka nie odebrał telefonu od swojego brata - nowego papieża... Tylko Georg Ratzinger zna wszystkie przyzwyczajenia, słabości i tajemnice swojego młodszego brata - Josepha. Dzięki temu powstała jedyna w swoim rodzaju biografia Ojca Świętego Benedykta XVI. Dramatyczna ucieczka z koszar Wehrmachtu, niemiecki kardynał u boku polskiego papieża, ale też słabość do watykańskich kotów i ulubiony serial telewizyjny - Benedykt XVI oczami najbliższej mu osoby. *(merlin.pl)*

Kryzys - Robin Cook

Doktor Craig Bowman jest znakomitym lekarzem, bez reszty oddanym swoim pacjentom. Po wielu latach ciężkiej pracy zaczyna wreszcie mieć czas dla siebie i zarabiać duże pieniądze. Dzieje się tak dzięki ekskluzywnej praktyce medycznej - ograniczającej się do starannie wybranej grupy bardzo bogatych ludzi. Ale dobra passa nie trwa długo. Kiedy jedna z jego pacjentek umiera na zawał serca, Craig zostaje pozwany do sądu przez jej męża za błąd w sztuce lekarskiej. Gdy proces zaczyna przybierać niekorzystny obrót dla Craiga, z pomocą przybywa Jack Stapleton, lekarz sądowy z Nowego Jorku. Stapleton dokonuje ekshumacji zwłok zmarłej pacjentki i dochodzi do wniosku, że w całej tej sprawie jest wiele znaków zapytania i postanawia, i postanawia przeprowadzić sekcję zwłok zmarłej pacjentki. Tymczasem pewna grupa ludzi jest gotowa zrobić wszystko, żeby uniemożliwić mu odkrycie prawdy...

Robin Cook zyskał sławę dzięki debiutanckiej powieści Coma, zekranizowanej w 1978 roku przez Michaela Crichtona. Opublikował między innymi takie bestsellery jak Epidemia, Toksyna, Dopuszczalne ryzyko, Chromosom 6, Nosiciel, Wstrząs, Napad i Marker. *(merlin.pl)*

Echa - Danielle Steel

Wzruszająca opowieść o nadziei silniejszej niż rozpacz i o miłości silniejszej niż wojna w bestsellerze pierwszej damy powieści obyczajowej Wbrew woli swojej bogatej żydowskiej rodziny piękna Beata wychodzi za mąż za francuskiego arystokratę. Dla rodziców jej ukochanego to małżeństwo jest mezaliansem. Mimo to młodzi są szczęśliwi - wbrew wszystkim i wszystkiemu. Ale wybucha wojna i do Francji wkraczają wojska niemieckie. Ponury czas naznacza grozą i cierpieniem losy Beaty i jej córki. *(merlin.pl)*

przedstawił: Roman Langhammer

Kącik poezji

Bóg jako zwycięski Król wstępuje na tron

Wszystkie narody, klaskajcie w dłonie,
radosnym głosem, wykrzykujcie Bogu.
Bo Pan wysoki, straszliwy,
jest wielkim Królem nad całą ziemią.

On nam poddaje narody
i ludy pod nasze stopy.
Wybiera nam na dziedzictwo -
chwałę Jakuba, którego miłuje.

Wstępuje Bóg wśród radosnych okrzyków,
Pan - przy dźwięku trąby.
Śpiewajcie psalmy Bogu, śpiewajcie;
śpiewajcie Królowi naszemu, śpiewajcie!

Gdyż Bóg jest Królem całej ziemi,
hymn zaśpiewajcie!
Bóg króluje nad narodami,
Bóg zasiada na swym świętym tronie.

Połączyli się władcy narodów
z ludem Boga Abrahama.
Bo możni świata należą do Boga:
On zaś jest najwyższy.

za: *Mszal Rzymski*

Parafialne pielgrzymowanie

Punktualnie o godz. 8 rano, z pieśnią „Pod Twą obronę” na ustach wyruszyliśmy z przykościelnego parkingu do Mariaszell przez Święty Kopeczek, Ołomuniec, Wiedeń.

Po przedstawieniu przez Księdza Proboszcza i powitaniu p. Eweliny - przewodnika oraz kierowców - panów Adama i Krzysztofa i omówieniu najważniejszych spraw „technicznych” z ogromną radością rozpoczęliśmy to nasze pielgrzymowanie do Maryi, najlepszej Matki, której chcieliśmy zanieść nasze sprawy - radosne i smutne, także polecać naszych bliskich. Przy okazji zostaliśmy uświadomieni, że niejako podtrzymujemy tradycję pielgrzymowania w te miejsca, gdyż już w 1907 roku - jak podają źródła parafialne, od św. Klemensa pielgrzymowano do Ołomuńca.

Pierwszym naszym przystankiem było sanktuarium maryjne na Świętym Kopeczku (w 1995 roku kościół został podniesiony przez Jana Pawła II do godności bazyliki mniejszej), gdzie uczestniczyliśmy we mszy św.

Zjeżdżając ze Świętego Kopeczka i kierując się w stronę kolejnego celu czyli Ołomuńca, podziwialiśmy cudowne widoki, wsłuchując się w opowieści p. Eweliny o tym, co będzie naszym udziałem.

Tam na miejscu ogromne wrażenie zrobiła na nas gotycka katedra św. Wacława. Po jej zwiedzeniu, chętni weszli na wieżę, gdzie znajduje się największy na Morawach dzwon, oraz do krypty. Byliśmy też na dziedzińcu Pałacu Arcybiskupiego. W przepięknym barokowym kościele św. Michała odmówiliśmy modlitwę - egzorcyzm.

W Ołomuńcu dane nam było „spotkać się” ze św. Janem Sarkandrem, odwiedzając kaplicę, wzniesioną na miejscu jego więzienia. Tam też zobaczyliśmy narzędzie, którym poddawano go torturom.

Na Dolnym Rynku podziwialiśmy Kolumnę Mariacką (Morową) z postaciami świętych, patronów i orędowników „od moru” - m.in. Karola Boromeusza, Franciszka Ksawerego czy Katarzyny ze Sieny i Barbary oraz patronki Ołomuńca – św. Pauliny. Kolejną, jeszcze okazalszą okazała się Kolumna Trójcy Przenajświętszej na Górnym Rynku, wzniesiona ku chwale Bożej w latach 1716 - 1754. Patrząc na Ratusz Miejski z XIV wieku, nie można było nie

➔ str. 6

Z życia parafii

• W niedzielę, 13 maja, po raz drugi w tym roku przeżywaliśmy uroczystość I Komunii św., tym razem dzieci z SP 2 (dwie dziewczynki i dziewięciu chłopców). Dzieci zgromadziły się na dziedzińcu kościelnym, gdzie otrzymały błogosławieństwo rodziców na tę nową drogę życia. Po pokropieniu wodą święconą, przypominającą ich chrzest, przeszły w radosnej procesji do kościoła, gdzie zajęły miejsca z mamą i tatą w ławce. Mszy św. przewodniczył Ksiądz Proboszcz wspólnie z ks. Adamem i ks. Wojciechem. Każde dziecko przyjmowało Ciało Pana Jezusa, klęcząc z rodzicami. Po południu dzieci wzięły udział w nabożeństwie, podczas którego dziękowały Panu Jezusowi a także wszystkim, dzięki którym mogły przeżyć ten ważny dzień. Był też czas na zdjęcia, najpierw z Księdzem Proboszczem, od którego każde dziecko dostało pamiątkowy obrazek a potem grupowe, przed ołtarzem. Dzieci zostały zaproszone do uczestniczenia w *białym tygodniu*.

• W tym dniu rozpoczęliśmy 17 rok czuwań fatimskich. Po odmówieniu dwóch części Różańca i po Nieszporach Maryjnych był Apel Jasnogórski. Przed jego wyśpiewaniem została przypomniana historia naszych czuwań. To, że zaczęły się po odwiedzinach Parafii przez kopię figury Fatimskiej Pani i po pielgrzymce do Fatimy, skąd została przywieziona figura. „Wydawało się, powiedział Ksiądz Proboszcz, że widząc figurę, łatwiej będzie zanieść do Maryi nasze prośby i podziękowania”. I tak, co roku od 13 maja do 13 października czuwamy. Program jest stały. Dlatego po Apelu rozpoczęła się uroczysta Eucharystia, którą uświetniał swoim śpiewem chór „AVE” a potem przeszliśmy w procesji dookoła kościoła. Figurę niosły panie z Apostolatu Maryjnego. Niesiony był również duży, drewniany różaniec, jako znak istnienia róż różańcowych. Czuwanie zakończyło się kolejną częścią Różańca i błogosławieństwem Najśw. Sakramentu.

• Od poniedziałku do środy trwały *dni krzyżowe*, z procesjami do krzyży na dziedzińcu kościelnym, na ul. Konopnickiej i na Krzywej, podczas których zanoszone były do Dobrego Boga prośby o urodzaje.

• We wtorek o godz. 8⁰⁰ z parkingu przykościelnego grupa Parafian pod opieką Proboszcza wyjechała na trzydniową pielgrzymkę do Czech i Austrii (krótka relacja obok).

• Intencją wieczornej mszy św. była modlitwa za ks. Adama Łomozika z okazji 19 rocznicy święceń. W tym też dniu rocznicę święceń kapłańskich, ósmą, wspominał nasz parafianin, ojciec Adam Langhammer. Msza św. w jego intencji została odprawiona w bazylice na Świętym Kopeczku.

• W tym też dniu młodzież przygotowująca się do przyjęcia sakramentu bierzmowania zdawała egzamin końcowy.

JUBILACI TYGODNIA

Eugenia Białek

Helena Pliszczyńska
Maria Kalisz

Zbigniew Cięgiel
Anna Broszkowska

Marek Szczepański
Józef Matuszny

Andrzej Nabagło
Jerzy Stasiak

Teresa Wisetka
Stefan Winter

Edyta Pluskota

Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.



➔ str. 5 zwrócić uwagi na socrealistyczny wariant XV wiecznego zegara słonecznego (zniszczonego w czasie II wojny światowej) z 1955 r., ze scenami z życia i pracy mieszkańców regionu.

Po tych wrażeniach mieliśmy krótką przerwę na kawę, po czym przeszliśmy do kościoła św. Maurycego, charakteryzującego się dwiema asymetrycznymi wieżami i sławnymi organami, uznawanymi za największe w Europie i za jedne z najlepiej brzmiących.

Nadszedł czas udania się w dalszą drogę, na miejsce naszego noclegu. Po drodze mijaliśmy Slavkov czyli Austerlitz, dzięki czemu wysłuchaliśmy historii czasów napoleońskich. Kolejną mijaną miejscowością było Brno (dzisiejsza stolica Moraw), którego historia także została nam przez panią przewodnik przybliżona.

Wysłuchaliśmy również historii Czech, oczywiście przekazanej w wielkim skrócie oraz wiele anegdot związanych z językiem czeskim. I w taki to sposób dojechaliśmy na miejsce naszego noclegu w Znojmo. Tam, po zjedzeniu dobrego posiłku, spacerze, udaliśmy się na zasłużony odpoczynek, by wcześniej rano, po śniadaniu wyruszyć w dalszą drogę w kierunku Austrii. Oczywiście podróż rozpoczęliśmy pieśnią *Kiedy ranne wstają zorze* - na dobry początek dnia, modlitwami i odśpiewaniem Godzinek. Potem wysłuchaliśmy historii regionu, który był przed nami i opowieści o Janie III Sobieskim, związanym z historią Wiednia (z Kahlenbergu w 1683 roku Król Polski Jan III Sobieski dowodził zwycięską bitwą z Turkami o Wiedeń).

O godz. 9.00 byliśmy już w Kahlenbergu, gdzie w polskim kościele pw. św. Józefa uczestniczyliśmy we mszy św., której przewodniczył ks. Krzysztof, salezjanin razem z nami pielgrzymujący. W kazaniu, nawiązując do tego, że całe nasze życie jest pielgrzymowaniem a zło stale czyha, mówił o potrzebie jest nieustannego wypraszenia u Maryi Jej wstawiennictwa. W kościele zwróciliśmy uwagę na figurę bł. Jana Pawła II, taką samą, jaka stoi w naszym kościele.

Dalsza droga wiodła nas przez Grinzing, jedną z dzielnic Wiednia, położoną na stokach Łasku Wiedeńskiego, a słynącą z licznych winiarni z młodym winem. Stąd też mijany krajobraz charakteryzowały zieleniące się winnice.

Kolejnym pięknem, z którym dane było nam się zetknąć był Pałac Schönbrunn – zbudowany w XVII-XVIII wieku na zlecenie cesarza niemieckiego Leopolda I, który był letnią rezydencją cesarzowej Sisi. Barokowa rezydencja wabi takimi atrakcjami jak czarujący krajobraz parkowy, Palmiarnia, Glorietta i ogród zoologiczny. My wysłuchaliśmy historii, obejrzeliliśmy pałac i pospacerowaliśmy, robiąc sobie zdjęcia, po ogrodzie.

Jadąc trasą dawnych murów obronnych, dzisiejszego Rignu (okazałego bulwaru w centrum Wiednia, powstałego w latach 1860-1890, jednej z najbardziej reprezentacyjnych ulic stolicy Austrii), wysiedliśmy na Placu Katedralnym przed katedrą św. Szczepana, której historii wcześniej dzięki naszej pani przewodnik wysłuchaliśmy. Jest to najważniejsza i jedna z najstarszych świątyń stolicy Austrii, monstrialna, ale przepiękna. Wewnątrz czterech wież katedry wiszą 22 dzwony z lat 1280-1960. Najsławniejszym jest Dzwon Marii Panny, znany jako Pummerin - największy dzwon Austrii i trzeci co do wielkości bijący dzwon w Europie.

Ważnym dla tego dnia było zwiedzanie centrum Wiednia (kościół św. Augustyna, kościół Minorytów z mozaiką ukazującą Ostatnią Wieczerzę), ale chyba najbardziej w pamięci pozostanie obecność w Operze Wiedeńskiej. Wspaniałe przeżycie, zachęcające do tego, aby być kiedyś na którymś ze spektakli. O tym mogliśmy też marzyć, słuchając w auto-karze walców Straussa podczas drogi na miejsce noclegu w Annabergu, gdzie przywitała nas... zima. Zimno było w pokojach i na zewnątrz, ale mimo tego byliśmy uradowani, bowiem widoki na ośnieżone szczyty górskie były cudowne.

Teraz naszym celem było już Mariazell a ściślej tamtejsze Alpejskie Sanktuarium Matki Bożej Matki Austrii, Ludów Słowiańskich i Węgrów z kościołem pw. Narodzenia NMP. Oczywiście na miejsce przyjechaliśmy już ubogaceni o historię sanktuarium, w tym o legendę głoszącą, że w roku 1157 z benedyktyńskiego opactwa w St. Lambrecht, na polecenie opata Otkera wyruszył w okolice dzisiejszego miasteczka Mariazell mnich Magnus, celem pracy duszpasterskiej wśród zamieszkującej tu ludności. W drogę zabrał ze sobą tylko niewielką figurkę, przedstawiającą Matkę Bożą z Dzieciątkiem, wyrzeźbioną z lipowego drewna. Napadnięty przez zbójców, próbował uciekać, ale drogę tarasował mu wielki głaz. Działo się to 21 grudnia. Magnus już żegnał się z życiem, modląc się do Matki Bożej, kiedy skała za jego plecami niespodziewanie pękła, umożliwiając ucieczkę. Ocalony mnich uznał, że Maryja dała mu znak i w tym miejscu postanowił wybudować poświęconą Jej kapliczkę. Poprosił napotkanych drwali, aby z drewna wykonali ozdobną celę, w której umieścić figurkę, nazwaną później Wizerunkiem Łaski. Ponieważ wyglądała, jak zakonna cela, nazwano ją Mariazell, czyli Celą Maryi. Figurka stała się sławna jako cudowny wizerunek Matki Bożej, czczony do dnia dzisiejszego jako Magna Mater Austriae, tzn. Wielka Matka Austrii.

W sanktuarium uczestniczyliśmy we mszy św., potem zwiedzaliśmy skarbiec z bogatymi darami wotywnymi. Najbardziej znaczącym darem jest obraz Matki Bożej, obok cudownej figury najchętniej czczony wizerunek Matki Bożej w Mariazell. Obraz ten, przypisywany Andrei Vanniemu ze Sieny, pochodzi z około 1360 roku., a przedstawia Maryję trzymającą na ramieniu Dzieciątko Jezus. Tradycja głosi, że został on подарowany przez króla Ludwika I Węgierskiego.

Poszliśmy też drogą krzyżową, bardzo pięknie usytuowaną, z cudownymi widokami na ośnieżone szczyty; drogą krzyżową w miejscu niezwykłym - spotkania różnych kultur, jak zaznaczył na wstępie Ksiądz Proboszcz, które obrały sobie to miejsce za miejsce orędownictwa Maryi Panny.

Nasze pielgrzymowanie dobiegło końca. Mieliśmy jeszcze trochę czasu na zakup pamiątek, na posilenie się i na pożegnanie z Maryją.

Droga powrotna minęła nam bardzo spokojnie, była modlitwa, był śpiew, rozmowy i podziękowania. Dziękowaliśmy Księdzu Proboszczowi za zorganizowanie pielgrzymki, Pani Przewodnik za wspaniałe jej prowadzenie a kierowcom za bezpieczną jazdę. Wspomniane też zostało Biuro Turystyczne Andretour, dzięki któremu to wszystko miało miejsce. Jako dziękczynienie Panu Bogu zostanie odprawiona w dniu 30 maja o godz. 18.00 Msza św., po której uczestnicy pielgrzymki spotkają się, aby jeszcze raz podzielić się wrażeniami i wymienić zdjęciami. *Barbara Langhammer*

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Adam Łomozik, ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl